

OLGA STRAMCZEWSKA

RÓŻNICE W INTERPRETACJI SKŁADNI ZABYTKU  
A INTERPUNKCJA TRANSKRYPCJI  
NA PRZYKŁADZIE *ROZMYŚLANIA PRZEMYSKIEGO*

Badacze zajmujący się najstarszymi zabytkami języka polskiego napoty-  
kają różnego typu utrudnienia. Wiąże się to ze specyfiką tekstu średniowiecz-  
nego, który jest obiektem niepoddającym się łatwo badaniom ani literaturo-  
znawczym, ani językoznawczym. Spośród różnych sposobów prezentacji tek-  
stu – fotokopii rękopisu, transliteracji czy też transkrypcji – wybierany jest  
najbardziej adekwatny dla zrealizowania celów badawczych. Postać tekstu  
determinuje badania, a im bardziej jest ona przetworzona w stosunku do ory-  
ginału (rękopisu), tym więcej ma cech interpretacji.

Fotokopia rękopisu, a także sam rękopis, w bardzo niewielu wypadkach  
jest podstawą badań, którą można by uznać za funkcjonalną. Z tego typu spo-  
sobu prezentacji materiału korzystają głównie paleografowie oraz – zdecydo-  
wanie rzadziej – badacze historii ortografii, relacji pomiędzy grafią a fonetyką  
czy też normy językowej. W większości sytuacji badacze zmuszeni są odwo-  
ływać się jednak do transliteracji oraz do transkrypcji.

Jest ona podstawą badań składniowych, leksykalnych, semantycznych oraz  
szeroko pojętych badań literaturoznawczych. Ponadto często jest jedyną formą  
tekstu staropolskiego, z którą ma kontakt odbiorca, niekiedy w ogóle nie zda-  
jąc sobie sprawy z istnienia innych. Jest to o tyle istotne, że transkrypcja to  
forma prezentacji tekstu znacznie już przetworzona w stosunku do tekstu rę-

---

Mgr OLGA STRAMCZEWSKA – doktorant Zakładu Historii Języka Polskiego UAM; adres do  
korespondencji: Zakład Historii Języka Polskiego, ul. Fredry 10, 61-701 Poznań e-mail:  
olga.stramczewska@o2.pl

kopiściennego. W związku z tym, że wielofunkcyjność grafemów stwarza możliwość różnego odczytania jednego zapisu, wydawca jest zobowiązany do podjęcia arbitralnych decyzji w tym zakresie. Z powodu braku interpunkcji w większości polskich rękopisów średniowiecznych<sup>1</sup> wydawca jest także zobligowany do podjęcia decyzji w kwestii wstawienia znaków interpunkcyjnych, ilustrujących jego interpretację składniową tekstu, np. kropek, sygnalizujących delimitację zdaniową. Projekt *Zasad wydawania tekstów staropolskich*<sup>2</sup>, do którego w różny sposób stosują się edytorzy, zaleca natomiast, aby wstawić interpunkcję zgodną z dzisiejszą normą ortograficzną<sup>3</sup>.

We wstępie do *Kazań świętokrzyskich* w edycji Biblioteki Narodowej<sup>4</sup> Tomasz Mika pisał o „trudnościach z interpunkcyjną – czyli składniową – interpretacją *Kazań* przy wprowadzaniu współczesnego przestankowania”<sup>5</sup>, a w książce *Kazania świętokrzyskie od rękopisu do zrozumienia tekstu*<sup>6</sup> tak wypowiedział się na temat transkrypcji:

[...] wprowadzenie interpunkcji współczesnej do *Kazań* ma charakter wybitnie interpretacyjny. Podział tekstu na zdania w wydaniu Łosia i Semkowicza (i naśladowujących je w tym zakresie edycjach późniejszych) i w nowym wydaniu są skrajnie różne, np. w zachowanym fragmencie *Kazania IV* Ostrowska widzi 17 zdań, a nowe wydanie wydziela ich zaledwie 7<sup>7</sup>.

Celem tego artykułu jest pokazanie wybranych różnic interpunkcyjnych, a co za tym idzie – różnic w interpretacji składni w dwóch wydaniach tego samego tekstu staropolskiego. Obiektem badań będą jednak nie kazania, a fragmenty *Rozmyślenia przemyskiego*<sup>8</sup>, powtarzające się w wydaniu *Chrestomatii staropolskiej*<sup>9</sup> oraz w najnowszym wydaniu Wacława Twardzika, tzw. fryburskim<sup>10</sup>.

<sup>1</sup> Nawet, gdy znaki interpunkcyjne występują w tekście zabytku, są one uwarunkowane retorycznie i intonacyjnie, a nie składniowo.

<sup>2</sup> *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, oprac. J. Woronczak, Wrocław 1955.

<sup>3</sup> Tamże, s. 41.

<sup>4</sup> T. M i k a, *Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl*, w: *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, Warszawa 2009, s. 59-80.

<sup>5</sup> Tamże, s. 75.

<sup>6</sup> T e n ż e, *„Kazania świętokrzyskie” – od rękopisu do zrozumienia tekstu*, Poznań 2012.

<sup>7</sup> Tamże, s. 83.

<sup>8</sup> Dalej cyt. – RP.

<sup>9</sup> *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, oprac. W. Wydra, W.R. Rzepka, Wrocław 1984, s. 125-134.

<sup>10</sup> *Rozmyślenie przemyskie*, wyd. F. Keller, W. Twardzik, t. I-II, Weiher–Freiburg i. Br. 1998-2000; t. III, Freiburg i. Br. 2004. Wydanie to, tzw. fryburskie, będą konsekwentnie nazywała tu

RP to XVI-wieczna kopia znacznie wcześniejszego apokryfu, opowiadającego o życiu świętej rodziny. Rękopis liczy 426 pergaminowych kart i jest całkowicie pozbawiony interpunkcji oraz innych sygnałów delimitacji tekstu<sup>11</sup>. W związku z tym, że RP zachowane w XVI w. kopii pochodzi z tego okresu rozwoju języka polskiego, dla którego mamy niewiele poświadczeń, jest niezwykle cennym źródłem badawczym. Porównanie różnic interpunkcyjnych we wprowadzonym przestankowaniu było jednak możliwe tylko w tych fragmentach, które zostały wydane przynajmniej dwukrotnie.

Analiza różnic interpunkcyjnych w wydanych transkrypcjach wykazała, że wydawcy w wielu miejscach inaczej zinterpretowali składnię zabytku (przy założeniu, że wprowadzona interpunkcja jest wynikiem takiej interpretacji<sup>12</sup>). Wydawcy *Chrestomatii staropolskiej* wydzielili w analizowanych przez mnie fragmentach 162 zdania. Ten sam tekst został podzielony przez Twardzika na 117 zdań. Z tego wyliczenia wynika, że w wydaniu fryburskim pojawia się o 1/3 zdań mniej niż we wcześniejszym wydaniu Wiesława Wydry i Wojciecha Ryszarda Rzepki. Wydawcy zupełnie inaczej zinterpretowali relacje wewnętrzzdaniowe. Z obu wydań wyłania się odmienny obraz zdania wielokrotnie złożonego w XV-wiecznej polszczyźnie. W *Chrestomatii staropolskiej* dominują zdania krótkie, niezbyt rozbudowane. W wydaniu fryburskim przeważają zdania długie, zestawione w sposób apozycyjny. W zależności od tego, po które wydanie sięgnie badacz, udzieli innej odpowiedzi na jedno z podstawowych pytań składniowych: jak długie były zdania w XV-wiecznej polszczyźnie i według jakich kryteriów szukać ich granic.

Analiza pokazuje, że niekiedy wydawcy dostrzegają w danym fragmencie jednakową liczbę zdań, ale inaczej umiejscawiają ich granice, np.

A przeto potrzebna była, aby Jozef z Maryją szli do Betlejem, iż byli z pokolenia i z włości krola Dawida, tegodla Maryja i Jozef szli po drodze, którą chodzą do Betlejem. Rzekła Maryja do Jozefa<sup>13</sup>.

A przeto potrzebna była, aby Jozef z Maryją szli do Betleem, iż byli z pokolenia <Juda> i s włości krola Dawida. Tegodla<gdy> Maryja i Jozef szli po drodze, którą chodzą do Betleem, rzekła Maryja do Jozefa: [...] <sup>14</sup>.

---

wydaniem Wacława Twardzika. Jest on w tej edycji autorem m.in. transkrypcji, która jest głównym przedmiotem rozważań.

<sup>11</sup> Szczegółowy opis kodykologiczny zob.: W y d r a, *Historyczny i kodykologiczny opis rękopisu*, w: *Rozmyślanie przemyskie*, t. I, s. XXXVIII-L-V.

<sup>12</sup> Że tak jest, przynajmniej w wypadku Twardzika, świadczą liczne prace tego wydawcy RP poświęcone składni zabytku.

<sup>13</sup> *Chrestomatia...*, s. 127.

<sup>14</sup> *Rozmyślanie...*, s. 62.

Widać, że zarówno wydawcy *Chrestomatii staropolskiej*, jak i Twardzik dostrzegają w tym fragmencie dwa zdania, których granice nie pokrywają się. Wydaje się, że Wydra i Rzepka potraktowali człon „tegodla Maryja i Jozef szli po drodze [...]” jako zdanie podrzędne okolicznikowe celu w stosunku do zdania nadrzędnego „A przeto potrzebizna była [...]”. To zdanie podrzędne, mimo charakterystycznych wykładników formalnych, może spełniać funkcję zdania przydawkowego, określającego wyraz „potrzebizna”. Ostatni z członów, wprowadzony spójnikiem „iż”, mógłby być potraktowany jako zdanie wynikowe.

Gdyby natomiast uznać za zdanie nadrzędne człon „tegodla Maryja i Jozef [...]”, „tegodla” mogłoby spełniać funkcję wprowadzenia nowej myśli (jak np. „otóż”). Zdanie składowe „A przeto potrzebizna była [...]” spełniałoby przy takiej interpretacji funkcję zdania podrzędnego okolicznikowego przyczyny. Fragment uznany przez wydawców *Chrestomatii staropolskiej* za początek nowego zdania to w tym kontekście zapowiedź przytoczenia czyichś słów.

Interpunkcja użyta w wydaniu Twardzika skłania do stwierdzenia, że tekst został odmiennie zinterpretowany. W pierwszym zdaniu członem nadrzędnym jest „A przeto potrzebizna była [...]”, a w drugim – „rzekła Maryja do Jozefa”. Możemy dostrzec, że fragment „tegodla<gdy> Maryja i Jozef szli [...]” został przez wydawcę uzupełniony wyrazem „gdy” i spełnia funkcję zdania podrzędnego okolicznikowego czasu.

Omawiany fragment z RP ma źródło w łacińskim tekście *Historia de nativitate Mariae*:

Necesse autem fuerat, ut et Ioseph cum Maria proficiscetur in Bethlehem, quia exinde erat, et Maria tribuluda et de domo ac patria David. Cum ergo Ioseph et Maria irent per viam, quae ducit Bethlehem, dixit Maria ad Ioseph<sup>15</sup>.

Zdania z RP i z łacińskiego źródła wydają się zbudowane analogicznie. Być może właśnie to widoczne podobieństwo do łacińskiego tekstu pisanego prozą skłoniło Twardzika do odtworzenia w transkrypcji polskiego tekstu delimitacji zdaniowej tekstu łacińskiego.

W związku z tym, że wiele elementów językowych zmieniło swoją funkcję od średniowiecza do dziś, wydawcy niejednokrotnie nie wiedzą, jak zinterpretować, np. imiesłów w zdaniu. Z podobnym problemem muszą zmierzyć

<sup>15</sup> Tamże, s. 61. W wydaniu fryburskim obok transkrypcji RP zostały przedstawione odkryte łacińskie źródła zabytku.

się wydawcy odnośnie do decyzji, czy wstawić przecinek przed spójnikiem „a” czy też nie.

Spójnik ten mógł w średniowieczu występować zarówno w funkcji wyrażenia relacji przeciwstawności, jak i jako spójnik kopulatywny (łączy). Jednak:

różnica między nimi [tymi dwoma funkcjami – uzupełnienie O. S.] zwłaszcza na gruncie zdaniowym nie rysuje się wyraźnie, gdyż adwersatywne *a* pojawia się najczęściej z lekkim odcieniem przeciwstawnym, a brak jest uniwersalnych kryteriów formalnych rozróżnienia obu znaczeń<sup>16</sup>.

Decyzja o wstawieniu lub niewstawieniu przecinka jest zatem arbitralną decyzją wydawców. W tym zakresie widać duże rozbieżności interpretacyjne w obu wydaniach, np.:

Chcąc także jine dzieci uczynić i zeżgły sobie suknie, a nie śmiały do domu, ale stały na ulicy płacząc a rzekąc, iż sam czarownik nam szkodę czyni<sup>17</sup>.

Chcąc także ine dzieci uczynić i zeżgły sobie suknie a nie śmiały do domu, ale stały na ulicy płacząc a rzekąc, iż sam czarownik nam szkodę czyni<sup>18</sup>.

Można by uznać, że tam, gdzie wydawcy wstawiają przecinek, dostrzegają spójnik „a” w funkcji adwersatywnej, a tam, gdzie nie stawiają przecinka, interpretują funkcję tego spójnika jako kopulatywną.

Czynnikiem kształtującym sposób myślenia wydawców o tekście RP jest świadomość łacińskich źródeł. Istotny wkład w tym zakresie miały prace Aleksandra Brücknera<sup>19</sup>, Tadeusza Dobrzeńckiego<sup>20</sup>, Wacława Twardzika<sup>21</sup>, Romana Mazurkiewicza<sup>22</sup>, a także Doroty Rojszczak-Robińskiej<sup>23</sup>. Niejednokrotne odwoływanie się wydawców do łaciny pozwoliło na zrozumienie niektórych nieczytelnych i niejasnych fragmentów. Jak wykazały badania Ireny

<sup>16</sup> L. Bednarczuk, *Polskie spójniki parataktyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 8.

<sup>17</sup> *Chrestomatia...*, s. 130.

<sup>18</sup> *Rozmyślanie...*, s. 124.

<sup>19</sup> „*Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa*”. Z rękopisu grecko-katol. kapituły przemyskiej, wyd. A. Brückner, Kraków 1907.

<sup>20</sup> *Łacińskie źródła „Rozmyślania przemyskiego”*, w: *Średniowiecze. Studia o kulturze IV*, Wrocław 1969, s. 196-521.

<sup>21</sup> *Rozmyślanie przemyskie*.

<sup>22</sup> *Kilkanaście dalszych uzupełnień do źródeł „Rozmyślania przemyskiego”*, w: *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków 2007, s. 198-201; tenże, *Nowo znalezione źródła łacińskie do tomu II*, w: *Rozmyślanie przemyskie*, t. III, s. 544-546.

<sup>23</sup> *Do spisu źródeł „Rozmyślania przemyskiego”*, w: *Amoenitates vel leporesphilologiae*, s. 276-284.

Kwileckiej<sup>24</sup>, Zdzisławy Krążyńskiej<sup>25</sup>, Tomasza Miki<sup>26</sup> czy też Doroty Rojszczak-Robińskiej<sup>27</sup>, pisarz RP nie kierował się niewolniczo łacińską podstawą, ale traktował ją jako materiał do własnych przeróbek. RP ma zatem cechy przekładu swobodnego, a dla niektórych fragmentów można wskazać więcej niż jedno tylko źródło łacińskie, np.:

A kiedy usłyszał Jozef, iż Archalaus krolował w żydowskiej ziemi po swym ojcu, nie chciał tamo jić, a kiedy nauczon anjołem szedł do galilejskij ziemie do Nayareta i mieszkali są tamo<sup>28</sup>.

A kiedy usłyszał Jozef, iż Archalaus krolował w żydowskiej ziemi po swym ojcu, nie chciał tamo ić. A kiedy nauczon anjołem, szedł do galilejskiej ziemie do Nazareta i mieszkali są tamo<sup>29</sup>.

Fragment ten ma przynajmniej dwa źródła: Ewangelię według św. Mateusza 2, 22-23:

Audiens autem, quod Archelaus regnaret in Iudea pro Herode patresuo, timuit illo ire, et admonitus in somnis ecessit in partes Galilaeae et veniens habitavit in civitate, quae vocatur Nazaret<sup>30</sup>

oraz fragmenty dzieła Piotra Comestora *Historiae scholasticae*:

Qui rediens ab Aegypto post annos septem, cum audiret, quod Archelaus pro patre regnaret in Iudea, noluit illo ire. Et admonitus ab angelo ivit in Galilaeam, et mansit in Nazaret<sup>31</sup>.

W polskim tekście pojawiają się istotne różnice w stosunku do łacińskiej podstawy. Autor RP pomija i zmienia część informacji zawartych w Ewangelii: nie wymienia Heroda z imienia, pisze, że Józef nie chciał iść do Judei (a we-

<sup>24</sup> O swobodnych średniowiecznych przekładach biblijnych (na przykładzie tłumaczeń francuskich, czeskich i polskich), „Język Polski” 58(1978), s. 87-98.

<sup>25</sup> Z. Krążyńska, T. Miki, *Transkrypcja a granice interpretacji*, w: *Amoenitates vel lepores philologiae*, s. 160-170.

<sup>26</sup> *Maryja, Jezus, Bóg w „Rozmyślaniu przemyskim”*, Poznań 2002; tenże, *Tytuły w „Rozmyślaniu przemyskim”*. Część I – struktura, w: *Język dawniej i dziś*, t. I, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań 2004, s. 309-217; tenże, *Tytuły w „Rozmyślaniu przemyskim”*. Część II – stylistyczne ukształtowanie, w: *Język dawniej i dziś*, t. II, red. S. Mikołajczak i T. Węclawski, Poznań 2006, s. 221-228.

<sup>27</sup> *Jak pisano „Rozmyślanie przemyskie”*, Poznań 2002.

<sup>28</sup> *Chrestomatia...*, s. 130.

<sup>29</sup> *Rozmyślanie...*, s. 118.

<sup>30</sup> Tamże, s. 117.

<sup>31</sup> Tamże.

dług przekazu ewangelicznego było to spowodowane strachem). W RP występuje także informacja, że Józefa pouczył anioł, a w łacińskim źródle mamy tylko informację, że stało się to przez sen. Odnajdujemy także wiele różnic w odniesieniu do dzieła Piotra Comestora: w polskim tekście brak np. informacji, że Józef z Maryją przebywał w Egipcie siedem lat.

Na podstawie tego przykładu można zaobserwować, że niejednokrotnie podejście pisarza do łacińskich źródeł było bardzo twórcze. Nie kopiował on wiernie składni tekstu źródłowego, ale wprowadzał różnego typu innowacje. Wydawcy, tworząc transkrypcję, podejmują decyzje dotyczące interpretacji składni tego typu miejsc. W wydaniu *Chrestomatii staropolskiej* cytowany fragment składa się z jednego zdania, a w wydaniu fryburskim z dwóch.

Odmienne podejście wydawców do łacińskich źródeł dostrzegalne jest także w interpretacji składni wyliczeń w RP oraz sposobów łączenia orzeczeń. Wielu miejscom, w których w wydaniu Rzepki i Wydry pojawiło się wyliczenie asyndetyczne, w wydaniu fryburskim odpowiadają wyliczenia polisyndetyczne. Przyczyną tych rozbieżności jest podejście Twardzika do zapisu pojawiającego się w projekcie *Zasad wydawania tekstów staropolskich*, który komentuje w rozprawie *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*:

[...] autorzy *Zasad wydawania* zauważają, że zdarzają się w średniowiecznych rękopisach rozpoczynające wyraz litery *k*, *s* (również połączenie *sz*) i *w*, które zawierają w sobie coś więcej aniżeli sam początek wyrazu, a mianowicie że zawierają one również przyimek lub przedrostek. Po długich deliberacjach i wahaniach, jakim nad transkrypcją *Rozmyślenia przemyskiego* przebył, postanowiłem się jednak o owo „nie oznacza” i „uzupełniamy [...] w nawiasach kątowych” z autorami *Zasad wydawania* wadzić i, uprzedzając konkluzję, podjąć się z całą stanowczością i zuchwalstwem próby dowodu, że nie może nie oznaczać i że nie tylko w odniesieniu do wymienionych przez nich przyimków i przedrostków oznacza, i bronić jej jak niepodległości<sup>32</sup>.

Tą zasadą kierował się wydawca, wpisując dostrzegane przez siebie na początku lub w zakończeniu wyrazu spójniki i niekiedy przyimki w wyliczeniach, pomiędzy orzeczeniami, a także pomiędzy konstrukcjami imiesłowowymi a konstrukcjami z *verbum finitum*. Podejmując decyzję o wstawieniu spójnika lub przyimka, Twardzik niejednokrotnie odwoływał się – poza ogromnym doświadczeniem w czytaniu tekstów staropolskich – do składni łacińskiego źródła.

<sup>32</sup> *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*, Kraków 1997, s. 9.

Też są rozmaite skutki, wielkie dziwy, które nie są opisane w księgach czterze-  
wanjelist, bo ci tylko czas jego kazania a położyli cuda, które czynił jedno we trzech  
leciech, kiedy na tym świecie lud nauczał<sup>33</sup>.

Też są rozmaite skutki i wielkie dziwy, które nie są opisane w księgach czterze-  
wanjelist, bo ci tylko czas jego kazania położyli a cuda <popisali>, które czynił jedno  
we trzech leciech, kiedy na tym świecie lud nauczał<sup>34</sup>.

Porównanie tego fragmentu w obu wydaniach ilustruje podejmowanie od-  
miennych decyzji w zakresie interpretacji typu połączenia między elementami  
w zdaniu pojedynczym. Asyndetycznemu połączeniu „skutki, wielkie dziwy”  
w wydaniu *Chrestomatii staropolskiej* odpowiada polisyndetyczne wyliczenie  
w wydaniu fryburskim: „skutki i wielkie dziwy”. Twardzik dostrzegł spójnik  
„i” w zakończeniu wyrazu „skutki”. Podjęcie takiej decyzji mogło być spowo-  
dowane łacińską podstawą, w której odnajdujemy zapis: „virtutes et mira-  
cula”.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w odniesieniu do interpretacji spo-  
sobu łączenia orzeczeń w staropolszczyźnie czy też konstrukcji imiesłow-  
owych ze zdaniem głównym:

Kiedy miły Jezus swej matce posługował, wezwawszy ją, posłała po ogień<sup>35</sup>.  
Kiedy miły Jezus swej matce posługował, wezwawszy ją i posłała po ogień<sup>36</sup>.

W transkrypcji zamieszczonej w wydaniu fryburskim dostrzegamy nie-  
obecny w *Chrestomatii staropolskiej* spójnik „i” pomiędzy „ji” a „posłała”.  
Takie rozwiązanie jest niewątpliwie spowodowane faktem, że wydawca w „y”,  
pojawiającym się w tym miejscu w rękopisie, dostrzegł zaimek „ji” oraz  
spójnik „i”:

O konieczności dopełnienia bliższego przy różnych omawianych wcześniej czasowni-  
kach była kilkakrotnie mowa; [...] Niedostrzeżenie jej przez wydawcę narażałoby go,  
i słusznie, na zarzut nieuwagi, a nawet niedbalstwa. W omawianych przykładach taką  
sama nieuwagą byłoby lekce sobie ważenie faktu, że w staropolszczyźnie imiesłowy  
nieodmienne chętnie łączyły się z następnym zdaniem za pomocą spójnika<sup>37</sup>.

Podstawa łacińska dla tego fragmentu nie została jeszcze odnaleziona. Mimo  
to Twardzik zdecydował się na taką interpretację, uznając, że kopista (lub

<sup>33</sup> *Chrestomatia...*, s. 126.

<sup>34</sup> *Rozmyślanie...*, s. 42.

<sup>35</sup> *Chrestomatia...*, s. 130.

<sup>36</sup> *Rozmyślanie...*, s. 124.

<sup>37</sup> T w a r d z i k, *O uważniejszym aniżeli ...*, s. 43.



pisarz) zastosował skrót być może w celu zaoszczędzenia miejsca na karcie. Za zaproponowanym w wydaniu fryburskim rozwiązaniem przemawia według wydawcy także fakt, że:

[...] częstych i pewnych połączeń imiesłowu ze zdaniem za pomocą spójnika *i* jest w *Rozmyślaniu* blisko pięćset. Dodatkową podporą, niejako drogowskazem dla właściwego rozumienia pozostałych dziewięciu przykładów jest pierwszy, gdzie w podstawie łacińskiej jest zarówno *illum*, jak *i et*, a więc zarówno *ji*, jak *i*<sup>38</sup>.

Spójników obecnych we fryburskiej transkrypcji, a nieobecnych we wcześniejszych wydaniach jest bardzo wiele. Jedno z fundamentalnych dla historii składni pytań o bezspójnikowe i spójnikowe połączenia w języku polskim jawi się w zupełnie nowym świetle.

Transkrypcja po raz kolejny okazała się interpretacją nie tylko ze względu na przyjętą koncepcję składni, ale ze względu na ocenę wydawcy, jaki stosunek do łacińskiego źródła miał pisarz RP – swobodny i twórczy czy też niewolniczy.

Interpunkcja transkrypcji jest obrazem decyzji wydawców tekstu staropolskiego oraz ich zrozumienia (interpretacji składniowej) tekstu. Badacz składni, który korzysta z tego sposobu prezentacji zabytków, ma zatem przed sobą już zinterpretowany składniowo przez edytorów tekst.

Zapis, język, różnice kulturowe stanowią barierę w zrozumieniu zabytków staropolskich. Tekst średniowieczny, szczególnie w formie rękopiśmiennej, jest trudny w odbiorze. Tym istotniejsza staje się rola wydawcy, który jest pośrednikiem między tekstem a odbiorcą, badaczem literaturoznawcą lub językoznawcą. Jego zadaniem jest z jednej strony poszanowanie autonomii oraz specyfiki tekstu średniowiecznego, a z drugiej – przybliżenie go czytelnikowi. Jest zobligowany do podjęcia decyzji w zakresie odczytania wyrazów, wstawienia interpunkcji wewnątrz zdaniowej oraz kropek i innych znaków, sygnalizujących koniec zdania. Decyzje te mają wpływ na zrozumienie tekstu oraz jego interpretację, także składniową. Na podstawie dwóch analizowanych przeze mnie wydań tego samego tekstu badacz mógłby udzielić odmiennych odpowiedzi na fundamentalne dla historii składni pytania: jak długie były zdania w XV wieku, jaka była predykatywność imiesłowów, jakiego typu połączenia orzeczeń dominowały, w jakim stopniu tekst polski był zależny od źródeł łacińskich, jakie funkcje spełniały niektóre ze staropolskich spójników.

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 44.

Transkrypcja jest interpretacją składniową tekstu średniowiecznego, a zatem przy badaniach z zakresu filologii może być traktowana za ledwie jako głos w dyskusji, a nie jako źródło jedynych możliwych rozwiązań. Ponadto dyrektywy interpunkcyjne wydanego ponad pół wieku temu projektu *Zasad wydawania tekstów staropolskich* wypada uznać za przestarzałe, wymagające naukowej debaty i weryfikacji.

## BIBLIOGRAFIA

- Bednarczyk L.: Polskie spójniki parataktyczne, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543, red. W. Wydra i W. R. Rzepka, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
- Cyfrowa Biblioteka Narodowa, <http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=231>.
- Dobrzeńcki T.: Łacińskie źródła „Rozmyślenia przemyskiego”, w: *Średniowiecze. Studia o kulturze IV*, Wrocław 1969, s. 196-521.
- Krzyńska Z., Mika T.: Transkrypcja a granice interpretacji, w: *Amoenitates vel leporesphilologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków 2007, s. 160-170.
- Krzyńska Z., Twardzik W.: Spójniki „a” oraz „i” w „Rozmyślaniu przemyskim”, „Slavia Occidentalis” 51(1994), s. 49-63.
- Kwilecka I.: O swobodnych średniowiecznych przekładach biblijnych (na przykładzie tłumaczeń francuskich, czeskich i polskich), „Język Polski” 58(1978), s. 87-98.
- Mazurkiewicz R.: Kilkanaście dalszych uzupełnień do źródeł „Rozmyślenia przemyskiego”, w: *Amoenitates vel leporesphilologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków 2007, s. 198-201.
- Mazurkiewicz R.: Nowo znalezione źródła łacińskie do tomu II, w: *Rozmyślanie przemyskie*, t. III, Warszawa 2004, s. 544-546.
- Mika T.: Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl, w: „Kazania świętokrzyskie”. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze, red. P. Stępień, Warszawa 2009, s. 70-76.
- Mika T.: „Kazania świętokrzyskie” – od rękopisu do zrozumienia tekstu, Poznań 2012.
- Mika T.: Maryja, Jezus, Bóg w „Rozmyślaniu przemyskim”, Poznań 2002.
- Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa tzw. przemyskie. Podobizna rękopisu, wyd. S. Vrtel-Wierczyński, Warszawa 1952.
- Mika T.: Tytuły w „Rozmyślaniu przemyskim”. Część I – struktura, w: *Język religijny dawniej i dziś*, t. I, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań 2004, s. 309-217.
- Mika T.: Tytuły w „Rozmyślaniu przemyskim”. Część II – stylistyczne ukształtowanie, w: *Język religijny dawniej i dziś*, t. II, red. S. Mikołajczak i T. Węclawski, Poznań 2006, s. 221-228.
- Rojczak D.: Do spisu źródeł „Rozmyślenia przemyskiego”, w: *Amoenitates vel leporesphilologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków 2007, s. 276-284.
- Rojczak D.: Jak pisano „Rozmyślanie przemyskie”, Poznań 2012.
- „Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa”. Z rękopisu grecko-katol. kapituły przemyskiej, wyd. A. Brückner, Kraków 1907.
- Rozmyślanie przemyskie, wyd. F. Keller, W. Twardzik, t. I-III, Weiher–Freiburg 1998-2004.
- Twardzikowie J. i W.: Trzy nie dostrzeżone funkcje składniowe staropolskiego wyrazu „iż(e)”, w: *Opuscula Polono-Slavica*, Wrocław 1979, s. 391-396.

Twardzik W.: O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna, Kraków 1997.

Wydra W.: Historyczny i kodykologiczny opis rękopisu, w: *Rozmyślanie przemyskie*, t. I, s. XXXVIII-LV.

Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt, Wrocław 1955.

RÓŻNICE W INTERPRETACJI SKŁADNI ZABYTKU  
A INTERPUNKCJA TRANSKRYPCJI.  
NA PRZYKŁADZIE *ROZMYŚLANIA PRZEMYSKIEGO*

Streszczenie

*Rozmyślanie przemyskie* to XVI-wieczny, liczący 426 kart, całkowicie pozbawiony interpunkcji apokryf. W artykule przedstawiono analizę wybranych różnic interpunkcyjnych w dwóch wydaniach tego zabytku: *Chrestomatii staropolskiej* i w tzw. wydaniu fryburskim. Znaki interpunkcyjne, wstawiane przez wydawców w transkrypcjach, są ilustracją ich zrozumienia składni zabytku, a co za tym idzie mają charakter interpretacyjny. Zaproponowaną w wydaniach interpunkcję należy zatem traktować jako głos w dyskusji, a nie jako jedyne źródło rozwiązań składniowych.

**Słowa kluczowe:** interpunkcja, składnia historyczna, apokryf, *Rozmyślanie przemyskie*, transkrypcja.

DIFFERENT INTERPRETATIONS OF THE SYNTAX  
OF AN APOCRYPHA AND THE PUNCTUATION OF THE TRANSCRIPT.  
THE CASE OF *ROZMYŚLANIE PRZEMYSKIE* [*THE PRZEMYSŁ MEDITATION*]

Summary

*Rozmyślanie przemyskie* [*The Przemyśl Meditation*] is a 16<sup>th</sup>-century apocrypha, comprising 426 cards, and completely devoid of punctuation. The article presents an analysis of selected punctuation differences in the two editions of this text: *Chrestomatiastaropolska* and the Freiburg edition. Punctuation inserted by publishers in transcriptions, illustrate their understanding of the syntax of the text. They are interpretations. Punctuation proposed in the editions under analysis should be treated as a voice in discussion, and not as the only source of syntactic solution.

**Key words:** punctuation, diachronic syntax, apocrypha, *Rozmyślanie przemyskie* [*The Przemyśl Meditation*], transcription.